

KRAKOWSKA

KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu)
otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)
od godz. 9—12 w południe, a raz w tygodniu, w piątek od 3 – 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata na I. kwartał 1922 r.
(wraz z przesyłką pocztową) . . Mp. 250·—
Ogłoszenia po 10 Mp. za wiersz drobnem pismem.

Nr. 5. **Kraków, dnia 25 grudnia 1921 r.** **Rok I.**

Przy opłatku wigiljnym.

Jakkolwiek „Krak. Kronika Kościelna" istnieje niedawno, to nić przyjaźni i łączności wytworzyła się już pomiędzy nią, a jej czytelnikami. Pragniemy więc przy opłatku wigilijnym złożyć wam, drodzy Czytelnicy, nasze serdeczne życzenia.

Na świecie wiele jeszcze zamętu i zamieszania. Płomień wojny jeszcze nie wypalił się doszczętnie. Co chwila słychać jeszcze o niebezpieczeństwie wojny. Między mocarstwami odbywają się ciągle konferencje pokojowe. Stały pokój nie zapanował jeszcze pomiędzy ludami.

Widzimy również brak pokoju pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa. Pomiędzy stronnictwami wiele nienawiści i zacietrzewienia. — Brak też pokoju w rodzinach. Duch wiary i pobożności staropolskiej musi walczyć z nowoczesną lekkomyślnością.

Oby więc Boska Dziecina przyniosła wszystkim pożądany pokój: pokój pomiędzy narodami, pokój pomiędzy wszystkimi ludźmi, pokój serdeczny każdemu człowiekowi z osobna. Uzyskamy ten pokój, jeżeli będziemy ludźmi dobrej woli.

Z radością obchodźmy więc uroczystość Bożego Narodzenia. Niech podczas tych pięknych uroczystości kościelnych ożyje na nowo duch prawdziwej wiary. Podajmy sobie ręce do zgody. Stańmy wszyscy koło żłóbka Dzieciątka Jezus i prośmy Go, ażeby nam wszystkim błogosławił.

W dzień Bożego Narodzenia.

Dwa słońca.

Jednem jest to nasze słonko na niebie, drugiem zaś Pan nasz i Zbawiciel Jezus Chrystus, przez Malachiasza proroka nazwany „słońcem sprawiedliwości".

Bardzo podobne do siebie jest ich działanie. Gdy po przesileniu dnia z nocą w dniu 22 grudnia minie najkrótszy dzień zimowy, słońce to nasze stale wznosi się coraz wyżej i wyżej. dnia nieznacznie, ale ciągle przybywa; a choć jeszcze ciemności zimowe zakrywają skrzepłą od mrozów ziemię, przecież wszyscy to wiedzą i czują, że coraz bliższa jest pora, kiedy to słońce niepowstrzymaną mocą swego ciepła i światła ziemię tę odmłodzi, życie na niej roznieci, radość przyniesie i wiosnę i lato sprowadzi. I na nic się nie przydadzą wichry i zawieje śnieżne, słońce przecież zwycięży wszystkie przeszkody swojem cichem działaniem, bez zgiełku i rozgłosu, cichutko, stale i skutecznie.

Podobnie „słońce sprawiedliwości", Pan nasz Jezus Chrystus, gdy świat był pogrążony w ciemnościach zimy grzechowej i skuty mrozami nędzy moralnej, przez błogosławione swoje przyjście w cichą świętą noc betleemską zapoczątkował przesilenie w dziejach ludzkości: tej nocy zaczęły się przerzedzać i przecierać mgły i opary, któremi były spowite umysły i serca ludzkie i w duszach zaczęła świtać nadzieja wiosny.

Podobnie jak to słońce na niebie zaczyna działać, cicho i bez rozgłosu, tak też ciche, skromne i niepozorne było narodzenie Słońca Sprawiedliwości; Zbawiciel chciał narodzić się z ubogiej Dziewicy, wśród ciemnej nocy, w nędznej stajence, w maleńkiej mieścinie maleńkiej krainy: wszystko wokoło Niego tchnie ciszą, ukryciem, po-

korą, ubóstwem i pozorną znikomością.

Tylko niewielu pastuszków w blasku światła anielskiego dostrzegło promyk wschodzącego słońca, a pełni wiary wpuścili oni promyk ten do swych serc prostych a szczerych. Na dalekim zaś Wschodzie inny promień tegoż światła rozpalił królewskie serca Mędrców, że nie wahali się puścić w daleką podróż. Oto i wszystko.

Niepozorny i słaby, ledwie dostrzegalny to był brzask, a przecież była to zapowiedź prawdziwego słońca na niebie dusz, i słońce to z mocą, co zwycięża świat, zaczęło wtedy oddziaływać na ludzi. W Betleem, rodzinnem Zbawiciela mieście, onej nocy mieszkańcy spokojnego zażywali snu, w pałacu królewskim w Jerozolimie ludzie beztroskiemu oddawali się spoczynkowi, kapłani nawet i uczeni w Piśmie, ci przewódcy ludu i świętych obietnic stróżowie, nie domyślali się nawet, że tuż pod bokiem ich „już się ono spełniło, co pod figurą było" — tam zaś daleko, dumna władczyni świata, potężna Roma, wygrzewając się w słońcu swej mocy i chwały, kipiała życiem, ruchem, hałasem, lśniła się ponętną świetnością swych bogactw i rozkoszy zmysłowych. Świat nie wiedział, że się stał cud wielki, cud nad cudami, że zabłysło światło, od którego miało przyjść zbawienie i ratunek...

I przychodziło to zbawienie i nadchodził ten ratunek, wolno wprawdzie i z cicha, jak wolno i z cicha nadchodzi wiosna, ale niepowstrzymanie i zwycięsko. A gdy nadeszła wiosna Chrystusowa, świat zaspane przecierał sobie oczy, zdumiony widokiem bujnego kobierca kwiatów życia chrześcijańskiego. Wyrosły te kwiaty na zmrożonych do niedawna ugorach pogaństwa, jak po topniejących śniegach wszechpotężną mocą kwiaty wiosenne wyrastają do słońca. I dziwował się świat, gdy zobaczył ludzi, wyznających niesłychaną dotąd naukę i nie mógł zrozumieć, skąd się na tej ziemi wzięły nadziemskie czyny cnoty i gdzie tryskały źródła mocy, siły i radości życiowej takiej, że najsroższe prześladowania nie zdołały jej zdusić ni ogniem ni mieczem.

Zaiste, prawdziwa wiosna ludów zawitała na świecie pod ożywczem tchnieniem Słońca Sprawiedliwości, którem jest Chrystus Jezus, Bóg błogosławiony na wieki. Musiał to uznać i przyznać nawet zmurszały świat pogański, a wiosnę tę odczuły nowe narody, co wtedy wstępowały dopiero na widownię dziejów. Takiej wiosny Bożej świat nie widział nigdy przedtem ni potem, a szła ona z taką mocą i siłą, że zdołała odmłodzić to, co było przestarzałe i obumierało, a uszlachetnić to, co było nowe, świeże, młode, dzikie. Nigdy jeszcze żaden człowiek nie zdołał na świecie wywołać takiego przewrotu, co Syn ubogiej Dziewicy, w betleemskiej urodzony stajence.

Po dziś dzień świat nie może Go przeoczyć tak samo, jak nie może on nie widzieć tego słońca, co świeci na niebie. Chrystus Pan objął i przeniknął wszystkie stosunki życiowe. Znajdujemy Go też nawet tam, gdzieby się Go może i chciało nie znać, albo i tam, gdzieby się miało ochotę wypowiedzenia Mu walkę. A nawet i ci, którzyby radzi sprawić Mu drugi pogrzeb, przyznać muszą, że wiele, bardzo wiele, mimo wszystko, od Niego biorą. Bo słońca nikt ze świata nie usunie.

O, błogie i drogie ty święto Bożego Narodzenia! Dniu narodzin Słońca ludzkości! Jakże nam miło chodzić w blaskach twoich! Gdy w domu Bożym zapłoną światła i niezrównane w swej naiwności dźwięki kolend rozkołysają się pod stropami świątyń, a czarem swej szczerej a prostej radości przepełniać zaczną siedziby człowiecze, gdy w kółku rodzinnem opłatek krąży z ręki do ręki i splata ze sobą dłonie i serca ku sobie zbliża, wtedy wiemy, że to powiew ciepła, co wionie od Słońca Sprawiedliwości. A za niem idzie radość dni dziecięcych i nadzieja niebiańska i złotą swoją przędzą przeplata szarzyzne dni człowieczych na ziemi...

Gdy słońce przejdzie przez zenit, znowu dni stają się krótsze, a noce dłużą się i nastaje jesień. Powiedziano nam, że kiedyś na ludzkość przyjdzie także jesień, w której osłabnie wiara i ostygnie miłość. Czy jesień ta już nie daleko? Czy też może żyjemy jeszcze w porze gasnącego światła? Na to pytanie odpowiedzi niema. Ale bo też jej nie potrzebujemy. Dbajmy jeno o to, żeby życie nasze znało tylko jeden zwrot słoneczny, zwrot ku wiecznemu południu.

Z myśli i nastrojów liturgicznych.

Ewangelja na uroczystość Bożego Narodzenia. (Łuk. II. 1—4).

W on czas: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Galilei z miasta Nazaret do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: przeto, iż był z domu i z pokolenia Dawidowego: aby był popisan z Marją poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swojego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie: A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła: I zlękli się wielką bojaźnią: I rzekł im Anioł: Nie bójcie się: bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Jeżeli kiedy, to dziś żałuję szczerze, iż przeważnie tylko ci, co mają szczęście odmawiania brewiarza kapłańskiego, mogą czerpać pełną garścią z przeobfitych krynic myśli i uczuć, zaklętych w słowach pacierzy kapłańskich na Boże Narodzenie. Ileż tam radości, triumfu, światła niebiańskiego, pociechy, podniet, ile przedsmaku „pokoju ludziom dobrej woli".

Jutrznia o północy przed „pasterką": „Chrystus nam się narodził!" zwiastuje Kościół, i woła „Pójdźmy, oddajmy Mu pokłon!" A potem te radosne proroctwa Izajaszowe: „Cieszcie się, cieszcie się, ludu mój", mówi Bóg wasz... Odpuszczona jest nieprawość jego, wzięło z ręki Pańskiej dwojako za wszystkie grzechy swoje..." A te psalmy: „Miłosierdzie Pańskie będę wyśpiewywał na wieki..." i „Śpiewajcie, śpiewajcie..." jak gdyby wszystkie eony i wieki zeszły się, by wyśpiewać swój dank serdeczny, że „Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami". A gdy tak w Jutrzni serce wypowiedziało swą radość, w trzech Mszach świętych doznaje dusza prawdy słów Apostoła, że „się okazała dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga... podług miłosierdzia swego zbawił nas. (Tyt. 3, 4. 5).

Za szczyt jednak misternej budowy tych pacierzy kapłańskich należy uważać to, że w nieszporach wszystkie te strumienie wesela, radości, wdzięczności i wierności zlewają się w jedną wielką rzekę, która płynie obok podnóżka nóg Jego, obok cichutkiego żłóbka Jezusowego. Żłóbek ten to jakby wyspa w morzu światła, chwały i uwielbienia, które oblubienica Chrystusowa, Święty Kościół Katolicki gromadzi ze wszystkich krańców świata u stóp swego maleńkiego króla, złożonego na sianku... I w poczuciu nicości swej istoty i swego grzechu stworzenie rzuca się na oblicze i w prochu leżąc przed Dzieciątkiem — Zbawicielem modli się słowami psalmu: De profundis... Z głębokości wołam do Ciebie Panie, Panie

wysłuchaj głosu mego... bo u Ciebie jest miłosierdzie i obfite u Ciebie odkupienie...

Na klęczkach u żłóbka.

„...i swoi Go nie przyjęli" (ewangelja św. Jana 1).

„I porodziła Syna swego pierworodnego, a owinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie" (ew. św. Łuk. 27).

Refleksja. Zbawicielu mój! Gdyby się tak dobrze zastanowić nad wszystkiem, to Ty właściwie nawet nie mogłeś urodzić się w domu, gdzie mieszkają ludzie. Nie mogłeś też przyjść na świat w gospodzie, gdzie wchodzą i wychodzą podróżni, dla których świat stoi otworem. „Musiałeś przyjść na świat pomiędzy takiemi stworzeniami, co grzeszyć nie mogą, boś Ty bez grzechu. I musiałeś spocząć w żłóbku, skąd one biorą swoją żywność, boś Ty pokarmem życia dla całego stworzenia. Z niebaś przyszedł szedł, i dlatego miejsca Ci nie było między ludźmi. Chciałeś się stać jako oni, więc oni Cię nie przyjęli. Światłość chciałeś im przynieść, a oni Cię zostawili w ciemności. Od Ciebie mieli rozgorzeć, a wypchnęli Cię na chłód i zimę. Królestwo chciałeś im zbudować, a oni nie znaleźli dla Ciebie miejsca. Królestwo to miało trwać na wieki, i miało być najwspanialszem ze wszystkich, a oni nie znaleźli dla Ciebie chwili czasu, i świecidełka, które nosili na sobie, nazwali złotem.

Zaiste, Zbawicielu drogi, Tyś nie był z tego świata, i dlatego ja oto padam przed Tobą na kolana i oddając Ci pokłon wielbię Cię.

Ciebie Boże chwalimy, Ciebie, Panie wysławiamy. Bo się zbliża chwała Twego Imienia. (Ps. 74, 2).

Św. Hieronim a Dzieciątko Jezus.

Wielki ten Doktor Kościoła ostatnich 35 lat swego pracowitego i świątobliwego żywota spędził w Betleem, gdzie w pobliżu żłóbka Pana Jezusa założył klasztor i szkołę i gdzie bezustannie oddawał się nauce i pobożnym rozmyślaniom. Na widok miejsca, gdzie się narodził Pan Jezus, św. Hieronim nieraz, jak sam opowiada, prowadził serdeczne rozmowy z Boską Dzieciną, która właśnie tam w żłóbku była spoczywała. I tak się odzywał do Dzieciątka Jezus: „Ach, Panie Jezu, jakże Ty twardo leżysz i jak drżysz dla mojego zbawienia! Czemże ja Ci się odwdzięczę?" A Dziecina Boża na to: „Hieronimie, niczego od ciebie nie żądam. Śpiewaj jeno: Chwała na wysokości Bogu! W Ogrodzie Oliwnym i na krzyżu będę jeszcze uboższym". Ale Święty tak dalej ciągnął: „O Najdroższe Dzieciątko Boże! Jednak ja ci coś dać muszę. Więc dam ci wszystkie pieniądze, które mam". A Pan Jezus odrzekł: „Niebo i ziemia i tak są moje. Daj więc te pieniądze ubogim, a ja przyjmę je tak, jak gdybyś je mnie był darował". Św. Hieronim odpowiedział: „Chętnie to uczynię, ale także dla Twej osoby, Panie Jezu, muszę coś uczynić, bo inaczej serce mi z żalu pęknie". Wtedy Dzieciątko Jezus tak się odezwało: „Skoro już tak koniecznie chcesz mi coś ofiarować, to ci powiem, co mi masz dać: Daj mi twoje grzechy, daj mi udręczenia twej duszy i twoje potępienie". „A cóż z tem chcesz uczynić?" zapytał św. Hieronim. A Boskie Dziecię Jezus odrzekło: „Grzechy twoje włożę sobie na ramiona i zaniosę je na górę kalwaryjską, smutną duszę ci rozweselę i wieczne potępienie od ciebie odwrócę". Wówczas św. Hieronim zaczął serdecznie płakać i zawołał: „O, Boże Dziecię! Jakżeś to do głębi wzruszyło serce moje! Myślałem, że chcesz odemnie coś dobrego, a Ty pragniesz wziąć odemnie wszystko, co jest we mnie złego. Weźże tedy, weź, Panie Jezu, co jest moje, a daj mi to, co jest Twoje. Tak mi pomożesz do żywota wiecznego".

Tego samego podarunku gwiazdkowego spodziewa się Pan Jezus i od nas także: byśmy przed Nim złożyli nasze grzechy, czyli przez żal i skruchę zerwali i rozstali się z nimi, a On na krzyż je zaniesie i tam za nie uczyni zadość i zapłaci. Inaczej bowiem słowa, które tak często słyszymy w czasie Bożego Narodzenia „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" nie miałyby dla nas najmniejszej wartości i żadnego sensu.

Wstąp kiedy w tych dniach sam na sam do jakiego kościoła i stanij przed figurą Boskiego Dzieciątka złożonego w żłóbku. Przypatrz się przez chwilkę na tę Bożą Dziecinę, co tam leży na sianku i tak słodko do ciebie uśmiecha się. A potem postąp parę kroków dalej, gdzie przed W. Ołtarzem pali się lampka przed Najśw. Sakramentem jak owa gwiazda nad stajenką betleemską. Tam znajdziesz się właśnie tuż, tuż obok rzeczywistego, prawdziwego i żywego Dzieciątka Bożego. A gdybyś dobrze nastawił ucha, to kto wie, czyby cię nie doleciały z tabernakulum takie słowa: „Biedny człowiecze, co ci tak ciężko z tymi grzechami i z kłopotami w duszy: przystąp no bliżej i daj mi to wszystko. A ja ci za to dam swój pokój i siebie samego". Wiesz dobrze, gdzie i jak się człowiek pozbywa ciężaru z duszy. Czy nie chcesz doznać tego szczęścia, które św. Hieronimowi wycisnęło łzy radości z oczu?

Przeciw „wieczorom Sylwestrowym".

Kto przegląda wiadomości z parafij i kościołów krakowskich, zamieszczone w niniejszym numerze, przekona się z radością, że prawie we wszystkich kościołach krakowskich zapowiedziane są **nabożeństwa na zakończenie starego roku.** Odbędą się one w sobotę wieczorem d. 31 grudnia.

Takie nabożeństwa odbywają się we wszystkich diecezjach i we wszystkich parafjach. Któż zdoła wypowiedzieć, ile piękności i przedziwnego uroku jest w tych wieczornych nabożeństwach. Wypłynęły one z gorącej wiary narodu polskiego.

Można więc powiedzieć, że te nabożeństwa należą do najdroższej spuścizny narodowej, zostawionej nam po przodkach. Powinniśmy więc strzec i bronić tego drogiego skarbu religijnego i narodowego.

Niestety od pewnego czasu rozpowszechnia się coraz bardziej zwyczaj urządzania „wieczorów Sylwestrowych". Jest to zwyczaj zagraniczny; język polski nie ma nawet wyrazu na oznaczenie tego nowego zwyczaju, a nazwa „wieczór Sywestrowy" jest żywcem przetłumaczona z niemieckiego.

Zarzućmy więc modny zwyczaj urządzania „wieczorów Sylwestrowych". Nam należy kończyć stary rok nie w teatrach, nie w klubach, nie w kawiarniach i w wesołych kółkach przy kieliszku i z wesołą piosenką na ustach! Nie! My na zakończenie starego roku zgromadźmy się w świątyniach katolickich i przed ołtarzem Pańskim spędźmy w świętem rozmyślaniu i podniosłej zadumie — wzorem praojców — ostatnie chwile starego roku. A mamy wiele powiedzieć Bogu w tych ostatnich chwilach. Dziękujmy Mu za wszystkie dobrodziejstwa, otrzymane w ciągu całego roku, przepraszajmy Go za wszystkie grzechy, zbrodnie i świętokradztwa, jakich dopuszczono się w ubiegłym roku i prośmy Go pokornie o błogosławieństwo w nowym roku dla siebie, dla Ojczyzny, dla Kościoła św. i dla całej ludzkości.

POLACY — KATOLICY!

Od kilku tygodni wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę pismo p. t. **„Krakowska Kronika kościelna“**, przeznaczona **dla rodzin katolickich.** **„Krakowską Kronikę kościelną“** z pożytkiem czytać mogą zarówno sfery inteligentne, jak i ludzie mniej wykształceni.

„Krakowska Kronika kościelna“ w każdym numerze wszystkim niesie „Dobrą Nowinę“ w postaci Słowa Bożego, zawiera praktyczne wskazówki życia chrześciańskiego, podaje najnowsze wiadomości ze wszystkich parafij i kościołów krakowskich o nabożeństwach, o życiu i działalności bractw i organizacyj katolickich, o zawartych małżeństwach i t. p.

„Krakowska Kronika kościelna“ wykłada Ewangelję niedzielną, poucza o obrzędach kościelnych, odpowiada na zarzuty przeciw wierze św. i Kościołowi katolickiemu, donosi o najważniejszych wydarzeniach w świecie katolickim i t. d.

„Krakowska Kronika kościelna“ jest pismem **czysto religijnem,** trzyma się **zdala od walk politycznych i partyjnych,** dlatego winni ją czytać, popierać i rozszerzać ludzie **wszystkich stanów i zawodów i wszelkich przekonań politycznych.**

„Krakowska Kronika kościelna“ otrzymała Arcypasterskie **błogosławieństwo** od Najprzewielebniejszego Księcia — Biskupa krakowskiego.

„Krakowska Kronika kościelna“ będzie utrzymywać stale **łączność między** parafjami i kościołami, a **wiernymi.** Za granicą takie pisma istnieją oddawna. Za granicą słowo drukowane oddawna jest **na usługach Słowa Bożego.**

„Krakowską Kronikę kościelną“ z obowiązku winni popierać, abonować, rozszerzać i czytać wszyscy katolicy.

„Krakowska Kronika kościelna“ winna się znaleźć **w każdym katolickim polskim** domu w Krakowie. **„Krakowską Kronikę kościelną“** można nabywać już **w każdą sobotę** (i w niedzielę) we wszystkich **kancelarjach parafialnych** wszystkich 14 parafij krakowskich, **w zakrystjach** wszystkich kościołów parafialnych i zakonnych, **przy furtach** klasztorów męskich i żeńskich, **w kruchtach kościelnych** i t. d. Żeby uniknąć niepewności w odbiorzę pisma, podajcie tam swoje nazwiska i adresy, a na każdą niedzielę będziecie tam mieć zapewniony i zachowany numer „Krakowskiej Kroniki kościelnej“.

„Krakowska Kronika kościelna“ kosztuje 20 Mk. za egzemplarz.

Kto może niechaj rzuci **datek na wydawnictwo** „Krakowskiej Kroniki kościelnej“.

Wszelkie ofiary i datki na **„Krakowską Kronikę kościelną“** przyjmują XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów.

POLACY—KATOLICY!

Popierajcie „Krakowską Kronikę kościelną“, czytajcie ją, rozszerzajcie i abonujcie!
Pomóżcie tym sposobem do **rozszerzania królestwa Bożego** na ziemi!

WYDAWNICTWO
„Krak. Kroniki kościelnej“.

Proboszcz miejski w Boże Narodzenie.

Każdy chrześcijanin dzisiaj odczuwa coś niezwykłego w sercu: tajemnica bowiem Betlejemska przejmuje nas na wskróś i wraz z radością wlewa do duszy błogą ciszę, pełen zachwytu pokój. Czujemy się bliżej szczęścia, bliżej Boga.

Duszpasterz miejski, zaznawszy w ciągu roku wiele trosk i rozgoryczeń, na Boże Narodzenie oddycha z ukojeniem i ciszej, niż ktokolwiek wierzy w boskość niewysłowionego cudu, ziemi przez niebian dziś głoszonego. Oto w większych zwłaszcza świątyniach spogląda z rozrzewnieniem na niezliczone rzesze wiernych parafjan, jak o północy i od świtu do południa korzą się w niemym uwielbieniu przed Bogiem wcielonym, wznawiającym swe sakramentalne istnienie na ołtarzach po trzykroć przez ręce każdego z kapłanów.

Rodzisz się niewątpliwie, Zbawicielu ukochany, wzdycha z wdzięcznością duszpasterz, w sercach tego ludu. Spraw tedy, aby wzmożony dzisiaj płomień wiary i miłości chrześcijańskiej nie przygasał już nigdy. Niechaj te tłumy wiernych katolików, doznawszy, jaką potęgą jest Twoja, Chryste, z Nieba przyniesiona Religja, według tejże życie swoje, w domu i poza domem urządzą, chroniąc się ponęt i niebezpieczeństw wielkomiejskich.

Taką modlitwę do Dzieciątka Jezus zanosi z głębi serca proboszcz miejski, osobliwie przy sprawowaniu Najświętszej Ofiary.

Ks. Dr. A. O.

Kolęda.

Chrystus Pan się narodził,
Świat się cały odmłodził
Et mentes.
Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes.
Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes.
Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes.
Puchu wzięła troszeczkę
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciątku.
Potem je położyła
I sianem je nakryła
W żłóbiątku.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji Panny. W uroczystość Bożego Narodzenia nabożeństwa o zwykłych godzinach. Sumę celebrować będzie ks. infułat Wądolny, który również po Ewangelji wygłosi kazanie.

Chór Marjacki wzmocniony, odśpiewa w czasie sumy szereg kolend z towarzyszeniem organu i orkiestry tramwajarzy. Pierwszy też raz zabrzmi wielki organ w całym majestacie i potędze po dokonanej obecnie restauracji. W uroczystość św. Szczepana wykonaną zostanie w czasie sumy Msza Gounoda (Missa breoit), zmienne części Griesbachera, a nadto kolendy.

Na zakończenie roku w sobotę 31 b. m. odprawione zostaną o godz. 5 uroczyste nieszpory z kazaniem ks. Dra Korzonkiewicza, kan. katedr., poczem procesja i „Te Deum".

Parafja św. Szczepana z okazji uroczystości swego Patrona, obchodzi trzydniowy odpust t. j. 40-to godzinne nabożeństwo, którego porządek następujący:

1) W niedzielę 25 b. m. o godz. 5 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

2) W poniedziałek 26 b. m. o godz. 6 rano wystawienie Najśw. Sakramentu do godziny 6 wieczór, o godz. 10½ suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory z kazaniem.

3) We wtorek 27 b. m. wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 rano, o godz. 10 suma, o godz. 6 wieczór Adoracja i schowanie Najśw. Sakramentu.

4) We środę 28 b. m. rano porządek nabożeństw ten sam, co we wtorek, po południu nieszpory z kazaniem o godz. 5, potem procesja.

W sobotę 31 grudnia b. r. o godz. 5 nieszpory z kazaniem, nabożeństwo dziękczynne na zakończenie starego roku.

Z u c h w a ł a k r a d z i e ż w o c h r o n c e n a K r o w o d r z y. W niedzielę 11 bm. w czasie, gdy Siostry zakonne poszły do kościoła, zwyrodniały złodziej zakradł się przez dach do ochronki przy ul. Mazowieckiej l. 27 i skradł wszystkie sukienki dziecięce 60 sztuk, przygotowane na „gwiazdkę" dla dzieci, która miała się odbyć w niedzielę 18 bm.

Zbrodniarz wyrządził wielką krzywdę tym najbiedniejszym dzieciom, a trzeba wiedzieć, że to już trzecia zuchwała kradzież w tej ochronce. Najwyższy czas, aby ujednostajnić kompetencję policji, ponieważ obecny dualizm organów bezpieczeństwa ułatwia tylko metom społecznym bezkarne plądrowanie.

Parafja św. Florjana. W kościele św. Florjana zostanie odprawiona o godz. 12 w nocy z dnia 24 na 25 grudnia b. r. Msza św. zwana „Pasterką".

W święto Bożego Narodzenia prymarja o godz. 6½ rano, poczem odprawiać się będą bez przerwy ciche Msze św. Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza, asystą i kazaniem o godz. 10½. Nieszpory o godz. 3, procesja i Te Deum na zakończenie przypadającego w tym dniu odpustu Bractwa Ubóstwa Chrystusa Pana. Przyjęcie nowych członków do Bractwa.

W dzień św. Szczepana porządek nabożeństwa jak w niedziele i święta.

W dzień św. Jana Ewangelisty o godz. 8 wotywa i święcenie wina.

W sobotę dnia 31 grudnia b. r. o godz. 5 po południu uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza, kazanie, suplikacje, procesja i Te Deum na podziękowanie Panu Bogu za doznane łaski i dobrodziejstwa w ciągu ubiegłego roku.

Parafja św. Mikołaja. W dniu 25 listopada b. r. odbyły się wybory do Komitetu parafjalnego. Wybrani zostali jednogłośnie: Karol Drozdowski, Władysław Meresiński, Dr. Stanisław Poźniak.

Dnia 31 b. m. na zakończenie starego roku nieszpory dziękczynne z kazaniem o godz. 5-tej.

Parafja WW. Świętych. Komitet parafjalny opieki nad ubogimi dołożył wszelkich usiłowań, aby w okresie świąt Bożego Narodzenia zaznaczyć wyraźniejszą troskę nad najbardziej opuszczonymi. Wydobyto resztki zeszłorocznych zapasów odzieży, by zanieść do mieszkań wilgotnych i zimnych.

W dniu 31 grudnia b. r. urządza się dla ubogich doroczną gwiazdkę — a na tem polu spieszy nam również z pomocą uniwersytecka Konferencja św. Wincentego a Paulo, pod wezwaniem św. Jana Kantego, która już od szeregu lat kilka ubogich rodzin parafji otacza opieką w duchu swego założyciela.

Przy obecnych mrozach kościół św. Piotra pustoszeje jeszcze bardziej — jedynie na Roratach, dzięki gorliwości członków tutejszego Bractwa, ożywia się nieco. Na nabożeństwa wojskowe uczęszcza zawsze pokaźny oddział żołnierzy i wyznać trzeba, że mimo niedogodnych warunków, panuje na nich atmosfera poważna i nastrój kościołowi przychylny, dający świadectwo religijności prostego polskiego żołnierza, z chęcią spieszącego do Sakramentów św.

Parafja Bożego Ciała na Kazimierzu. W sobotę 31 grudnia b. r. o godz. 5 po południu zakończenie starego roku. Uroczyste nieszpory, kazanie i procesja.

Parafja św. Salwatora na Zwierzyńcu. W poniedziałek dnia 26 b m., w uroczystość św. Szczepana o godz. 5 po południu odbędą się w ochronce błog. Bronisławy przy ulicy Senatorskiej „Jasełka", urządzone staraniem Sióstr Serafitek na dochód ochronki, równocześnie będą odegrane „Jasełka" w miejskim Zakładzie chłopców u Braci Albertynów na Półwsiu Zwierzynieckiem.

W sobotę 31 grudnia b. r. odbędzie się w kościele PP. Norbertanek uroczyste nabożeństwo z kazaniem na zakończenie roku o godz. 5 po południu.

Konferencja św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem św. Salwatora, urządziła we czwartek nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Staszczyka, dawnego prezesa tejże Konferencji.

Parafja św. Józefa na Podgórzu. Ostrzegamy parafjan przed ludźmi, którzy zakładając w Krakowie sektę Badaczy Pisma św., wciskają się pod rozmaitymi pozorami do duszy naszych parafjan.

Pasterka odprawi się jak zwyczajnie o godz. 12 w nocy. Tuż przed pasterką odbędzie się poświęcenie dwóch nowych pająków.

W wigilję od godz. 11 do 1 w nocy grać będą z wieży kościelnej hejnały.

W Boże Narodzenie o godz. 9 rano odprawi się Msza św. w kaplicy na Ludwinowie.

Parafja św. Stanisława Kostki na Dębnikach. Porządek nabożeństw w Boże Narodzenie: O godz. 11 w nocy Jutrznia. O północy Pasterka. Msze ranne zaczną się o godz. 6. Suma o zwykłej porze, czyli o godz. 11. W czasie sumy śpiewy liturgiczne wykona czterogłosowy chór kleryków salezjańskich pod kierunkiem ks. prof. Kazimierza Matuszaka. Części zmienne chorałem gregorjańskim według wydania watykańskiego. Po sumie dwie kolędy na cztery głosy.

Kościół OO. Dominikanów. W sobotę 31 grudnia b. r. na zakończenie roku po południu o godz. 5 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesja, „Te Deum", poczem nabożeństwo Różańcowe.

W Nowy Rok 1 stycznia przypada główne święto Bractwa Różańcowego Najśw. Imienia Jezus z odpustem zupełnym: o godz. 10 uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Po południu o godz. 4½ uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, po którem procesja z 5 Ewangeljami o Najśw. Imieniu Jezus.

Kościół XX. Misjonarzy na Kleparzu. Pasterka o północy, suma o godz. 9. Ostatnia Msza św. o godz. 10½. W uroczystość św. Szczepana porządek nabożeństwa niedzielny. W ostatni dzień starego roku nieszpory o godz. 5 z kazaniem, procesją i Te Deum.

Kościół św. Barbary OO. Jezuitów. Nabożeństwo miesięczne Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie się dnia 10 stycznia 1922 r. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary. Zebranie Arcybractwa Matek chrześcijańskich o godz. 4 po południu w sali Sodalicyjnej, Rynek l. 44, na II. piętrze tego samego dnia.

Kościół św. Katarzyny OO. Augustjanów na Kazimierzu. W uroczystość Bożego Narodzenia odprawi się Msza św. zwana Pasterką o godz. 6 rano. Suma o godz. 10½ z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Nieszpory o godz. 4 po południu z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Po nieszporach udzielonem zostanie Błogosławieństwo Papieskie z odpustem zupełnym dla wszystkich wiernych, oraz absolucja generalna z odpustem zupełnym dla członków Arcybractwa N. Marji P. Pocieszenia.

Kościół XX. Misjonarzy na Stradomiu. Na zakończenie starego roku dnia 31 b. m. o godz. 5 po południu uroczyste nieszpory z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W par. Św. Mikołaja od 2—9 grudnia. Roman Jaworski, Hermina Mech, Jan Nowotarski, Irena Marja Brannsthul, Irena Marja Wiedersporn, Christina Zachara, Zafja Spyrczyńska, Zenonja Madoń, Tadeusz Szeliga, Helena Zwierzyńska, Mieczysław Kamiński, Anna Baran, Juljan Figiel.

W par. WW. Świętych. Marja Goraj, Stefan Broczkowski, Marjan Domagała.

W par. Bożego Ciała. Zofja Kuszpit, Marja Kalisz, Irena Kasperska, Helena Chwałek, Eugenia Kulig.

W par. Podgórskiej. 2 dzieci.

W par. Św. Stanisława Kostki w Dębnikach. 3 dzieci.

Z kroniki żałobnej.

W par. N. M. P. zmarli. Anna Dzieża z Bronowic małych.

W par. Św. Mikołaja. Katarzyna Styczyńska, Antonina Śliwa, Helena Dzbanuszek, Anna Kijakówna, Jan Starowicz, Jan Kop-

czyk, Joanna Czekasówna, Franciszek Kokoszka, Wojciech Mirek, Wiktorja Burda, Józef Szulc, Teresa Pilchowska, Stanisława Mołuszczyk, Juljan Bitmar, Anna Wiśniewska, Antoni Bułkowski, Julja Starostkówna, Anna Wilczyńska, Marja Dziwek, Marja Urbanik, Janina Jachimowiczowa, Feliks Bitschan, Stanisław Skimina, Jan Weber, Agnieszka Skimina, Stanisław Mudyn, Franciszek Michniewski, Rudolf Skoda.

W par. Św. Florjana. Marjanna Talarska, Józef Lach.

W par. WW. Świętych. Adam Groele, Marja Rex i 2 dzieci.

W par. Bożego Ciała. Józef Berski, Franciszka Kozik i 2 dzieci.

W par. Św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Wawrzyniec Strug i 1 dziecko.

W par. Św. Salwatora na Zwierzyńcu. Władysław Dworak, Stanisław Pasternak i 2 dzieci.

W par. Podgórskiej. Feliks Tatara, Józef Świerk, Aleksander Hawrylak, Franciszek Kościółek, Salomea Szewczyk, Julja Siatko, Bartłomiej Szajak, Marja Kawa, Marja Olbrecht i 1 dziecko.

O pomoc dla powracających z niewoli.

Odezwa.

Krocie naszych rodaków z piekła bolszewickiego wraca na ziemię ojczystą wynędzniali głodem i mrozem, a społeczeństwo z karygodną obojętnością zostawia ich bez pomocy i tu na własnej ziemi muszą ginąć z niedostatku i z cierpień moralnych. Czyż w sercach naszych zamarło współczucie! czyż tak zasklepiliśmy się w samolubstwie, że niedola braci naszych nas nie wzrusza! Kilkadziesiąt tysięcy dzieci mieści się w barakach, dzieci wynędzniałych, na pół zdziczałych, które śmierć dziesiątkuje, a śmierć tych niewinnych ofiar i naszych braci zacięży na naszych sumieniach! hańba nas okryje! Przyszłe pokolenie sądzić nas będzie za to, żeśmy pozwolili setkom i tysiącom naszych rodaków i ich dzieciom umrzeć z głodu i nędzy w kraju, gdzie większość obywateli żyje w dostatkach! Precz ze zbytkiem! Użyjcie tych pieniędzy dla tych, którym tak ciężki los przypadł w udziale!

Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet zawiązały Stowarzyszenia kobiece Komitet ratunkowy, delegatki nasze wyjechały na granicę, by się zaopiekować powracającymi! Musimy zająć się tymi nieszczęśliwymi sierotami, by ich wychować i przysporzyć krajowi dzielnych obywateli, inaczej wyrosną z nich wyrzutki i bandyci. Społeczeństwo całe musi pośpieszyć z pomocą. Nie wolno nikomu uchylić się od świętego obowiązku.

Wzywamy Was do składek na ten cel!

Rodacy i Rodaczki, niech głos nasz odbije się echem w Waszych sercach, niech dojdzie do pałaców i domów i chat polskich.

Nędza i potrzeby są wielkie, dajcie wszyscy, dawajcie zaraz, bo kto zaraz daje, dwa razy daje.

Wszelkie datki prosimy nadsyłać do Banku Ziemskiego w Krakowie, ul. św. Marka Nr. 8, lub do Redakcji dzienników krakowskich albo do skarbniczki Komitetu Izy Konarskiej, ul. Studencka Nr. 1.

Komitet Ratunkowy Stowarzyszeń Kobiecych w Krakowie.

Przykłady na Boże Narodzenie.

Dzwonek Bożego Narodzenia.

Pokój ludziom dobrej woli.

Śpiewy poetyczne opiewają piękne podanie o zatopionym dzwonku, który co roku zaczyna dzwonić, a kto się pilnie wsłuchuje, ten to dzwonienie usłyszy. W pięknej, górzystej okolicy nad Renem, na wysokiej górze, stał wspaniały zamek z kaplicą św. Michała. Cały był otoczony murem, a wewnątrz posiadał piękne zabudowania i głęboką studnię. I gdy dzisiaj zwiedza ktoś tę okolicę, to opodal zauważy zasypaną głęboką studnię, której woda pokazuje się jeszcze w dolinie. Twierdzę tę niegdyś oblegli nieprzyjaciele, a dziewice, mieszkające w zamku, kazały srebrny dzwonek z wieży kaplicy odwiązać i wrzucić do studni, aby się nie dostał w ręce nieprzyjaciół. Gdy wojska nieprzyjacielskie opuściły twierdzę, dziewice chciały dzwonek ze studni znowu wydostać, lecz nikomu się to nie udało — dzwonek zniknął na zawsze. Dziewice wychodziły często na brzeg studni, tęskniąc za pięknym tonem dzwonka. Raz poszły także w nocy Bożego Narodzenia i o cudo: nagle z głębokości dał się słyszeć czysty, srebrzysty ton dzwonka i zachwycał ucho słuchaczek.

Tak, od najdawniejszych czasów rozbrzmiewa co roku w Boże Narodzenie dzwonek pokoju tak pięknego i uszczęśliwiającego, jakiego nikt jeszcze nie zawierał. Gdy pokój ten zawarty został, zakończył nieprzyjaźń, panującą tysiące lat między niebem a ziemią i ludzie stali się znowu dziećmi Bożemi. Dlatego też zeszli z nieba aniołowie i ogłaszali pokój słowami: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. A na znak wielkiej radości zabłysnęła na zaczerwienionym niebie wielka gwiazda, gwiazda Bożego Narodzenia. Jest to pokój zawarty dla wszystkich pokoleń i kto jeszcze pozostaje w walce z Bogiem i Jego św. prawami, może być do tego pokoju przyjęty o każdym czasie, jeżeli tylko chce. Na znak jego wieczystego trwania i ciągłego nowego rozpoczynania, powraca Boże Narodzenie co roku, a inni aniołowie, kapłani zwiastują wśród nocy przy rzęsiście oświetlonym ołtarzu w słodkiej, niebiańskiej melodji „Glorja“ przyjście Zbawiciela.

Tak, wsłuchuj się tylko: Boże Narodzenie przynosi poselstwo pokoju. W tym celu przyszedł Syn Boży z nieba na świat, aby zapłacić olbrzymi dług wojenny za karygodnych ludzi, a na złoty dokument zawartego pokoju przyłożyć pieczęć, zabarwioną swoją krwią najświętszą, aby nawrócone dzieci Ojcu swemu znowu przyprowadzić, aby otrzymały pocałunek pokoju. Czy człowiek sprzeniewierzył się swemu Stwórcy i królowi mało czy dużo, to jest obojętnem, rozchodzi się tylko o to, aby mieć silną wolę do szukania łaski u Jezusa. Choćby to był największy bunt, trwający najdłuższe lata przeciw Bogu: w chwili, w której człowiek w pokorze, żalu z ufnością i miłością zwróci się do Zbawiciela, ma zapewniony od Boga Ojca pokój i życie przepełnione szczęściem; odebrany ma cały ciężar grzechu, a zapewnioną nową przyjaźń.

Przed 13 laty wołano mnie do starej, śmiertelnie chorej kobiety, a było to właśnie w nocy wigilijnej Bożego Narodzenia. Leżała w największym ubóstwie i nędzy, ale gorzej jeszcze wyglądała dusza tej kobiety po występnem jej życiu. Już śmierć stała koło łóżka, czekając niecierpliwie na duszę, aby ją przed sąd Boży przyprowadzić. O gdybyś ty widział nędzę tej duszy! Zdawało się, że bojaźń sądu, miotająca tą duszą, doprowadzi ją do rozpaczy, a sztywne oczy wpatrywały się przeraźliwie na mnie. I wtedy to opowiedziałem tej kobiecie tę wesołą nowinę, że w Boże Narodzenie wyszedł Zbawiciel i szuka ją wszędzie, a w Wielki Piątek zamiast niej wziął na siebie zasłużoną karę, aby ona w Sakramencie Pokuty otrzymała znowu zatarty obraz Boży. I kobieta ta przyjęła to posłannictwo Bożego Narodzenia i umarła w pokoju.

O drogie dziecię Boże! Boże Narodzenie znowu nadeszło, między Bogiem a ludźmi ma nastąpić znowu pokój. Wszyscy biedni grzesznicy mają w noc wigilijną wziąć Dziecię Boże na ręce i z niem stanąć, jak z białą chorągwią, przed rozgniewanym Ojcem niebieskim. A naprawdę, On nie odmówi im przebaczenia. To byłoby niemożliwem wobec jego jedynego ukochanego Syna. Tobie nie trzeba dopiero mówić, że Jezus jest pośrednikiem pokoju, bo ty to zrozumiałeś już. Tobie nie brakuje dobrej woli i właściwej powagi, aby usunąć to, co było powodem nieprzyjaźni między Bogiem a tobą, nienawiści, nieczystości, zazdrości itp. W tobie jest ta siła, która już nowe życie zaczęła, życie dzieci Bożych. Szczęśliwą uroczystość pokoju obchodzić będziesz w Boże Narodzenie. Ale powiem ci jedno: najstraszniejszą ze wszystkich prawd jest ta, że nasz los we wieczności, t. j. wieczne szczęści-

lub nieszczęście zależy od jednej chwili. Zawsze jest tylko jedna chwila, w której człowiek wybiera drogę, albo do życia albo do śmierci — i zwykle nie przeczuwa, że wybiła dla niego godzina rozstrzygająca. Nie poraz pierwszy stała wzywująca łaska Boska przed jego drzwiami; dawniej jej nie słyszał, ale ona ciągle pukała, tym razem było poraz ostatni. Raz musi się człowiek zdecydować, raz musi życie uporządkować. Kto się nigdy podnieść nie może, dla takiego skończy się pewnego dnia cierpliwość Boża: łaska nie powróci. Czy wiesz, że słodkie to wołanie jeszcze raz zwróci się do ciebie. Czy w obecnem Bożem Narodzeniu słyszeć go nie będziesz? Mateusz siedział w urzędzie cłowym, gdy go Pan do naśladowania zapraszał; bez namysłu zostawił kasę cłową i przyłączył się do uczniów. Czy myślisz, że Jezus byłby go drugi raz do urzędu apostolskiego wołał, gdyby w tej samej godzinie nie był posłusznym wołaniu Jego? O człowieku, może i od tego Bożego Narodzenia zależy twoja wieczność! Jeżeli w tym dniu z łaski korzystać nie będziesz, jeżeli ten święty dzień nie skłoni cię do odwrotu, to dziecięctwo Boże może na zawsze stracone dla ciebie.

Teraz albo nigdy, mówi bohater i zwycięża. Bohaterem jesteś ty. Stoisz znowu na nogach, pełen ochoty do czynu. Ze świeżym zapałem dobre postanowienie obróć w czyn!

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela 25. grudnia: **Boże Narodzenie.** W roku od stworzenia świata pięćtysiącznym setnym dziewięćdziesiątym dziewiątym, kiedy to z początku stworzył niebo i ziemię i w roku od potopu dwutysięcznym dziewięćsetnym pięćdziesiątym siódmym; od narodzenia Abrahama w roku dwutysięcznym piętnastym; od Mojżesza i wyjścia ludu israelskiego z Egiptu roku tysiącznego pięćsetnego dziesiątego; od namaszczenia Dawida na króla roku tysiącznego trzydziestego; w sześćdziesiątym piątym tygodniu po proroctwie Daniela; w Olimpiadzie stodziewięćdziesiątej czwartej; w roku siedmsetnym pięćdziesiątym drugim od zbudowania miasta Rzymu; w czterdziestym drugim roku panowania Oktawiana Augusta, kiedy świat cały zażywał pokoju, w szóstym dziejów świata okresie, wtedy **Jezus Chrystus,** Bóg wiekuisty i Ojca Przedwiecznego Syn, chcąc świat poświęcić najmiłościwszem przybyciem swojem, z Ducha świętego poczęty w dziewięć miesięcy po swem poczęciu w Betlejem ziemi Judzkiej z Marji Dziewicy narodził się jako człowiek: **Narodzenie Pana Naszego Jezusa Chrystusa** podług ciała.

Takiemi to wzniosłemi słowy Kościół św. katolicki, wśród uroczystego obrzędu, ze śpiewem na ustach, zapowiada podczas pacierzy kapłańskich błogosławiony ten dzień Narodzenia Pańskiego. W łacińskiem brzmieniu słowa te wywierają na człowieka niczem niezrównany nastrój, którego niestety żadne tłómaczenie odtworzyć nie zdoła. Ale każdy przyzna, że są to słowa potężne i pełne majestatu: oto chwila Narodzenia Pana Jezusa staje przed nami jako punkt środkowy całej historji świata: wszystkie daty tej historji do tej chwili zmierzają i zdążają, a po niej tracą swoje znaczenie, i już odtąd się nie liczy lat ani od założenia Rzymu, ani od igrzysk olimpijskich, jeno od Narodzenia Pańskiego: Anno Domini, Roku Pańskiego. Bo „Jezus Chrystus wczoraj i dzisiaj: tenże sam i na wieki". (List św. Pawła do żydów 13, 8).

Tegoż dnia obchodzi Kościół także pamiątkę św. **Anastazji,** Panny i Męczenniczki. W kościele, ku jej czci wystawionym w Rzymie, odprawiał dawniej Papież drugą Mszę św. w Boże Narodzenie. Imię św. Anastazji na równi ze św. Agnieszką, Łucją, Cecylją i i. codziennie bywa wymieniane we Mszy św. po Podniesieniu. — Również dzisiaj jest pamiątka św. **Eugenji,** Panny i Męczenniczki, oraz św. **Piotra Nolasko,** Wyzn., założyciela Zakonu Mercedarjuszów.

Poniedziałek, 26 grudnia: Św. **Szczepana,** pierwszego Męczennika za wiarę świętą. O tym świętym młodzieniaszku opowiada Pismo św. w Dziejach Apostolskich. — Święto to już nie jest świętem nakazanem na całym świecie, lecz tylko świętem kościelnym, jak to się u nas mówi, czyli niema przykazania kościelnego słuchania Mszy św. i wstrzymania się od robót służbowych. Jednak w kościołach odprawiają się u nas zwyczajem nabożeństwa jak w inne święta nakazane. Kościół wspomina także dzisiaj św. **Maryna, Djonizego** Papieża, **Zenona,** i **Teodora.**

Wtorek, 27. grudnia: Św. **Jana Apostoła, Ewangelisty.** Dzień ten nie jest żadnym świętem dla wiernych. W dniu dzisiejszym podaje Kościół wiernym poświęcone wino, a kapłan przytem mówi: „Pij miłość Jana w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen". Dzieje się to na pamiątkę gorliwości św. Jana Apostoła, który wypił puhar zatrutego wina, aby nawrócić pewnego bałwochwalcę, przeżegnawszy poprzednio kielich, z którego wyskoczyła jadowita żmija na postrach niewiernych, a trucizna Janowi nie zaszkodziła.

Środa, 28 grudnia: **Świętych Młodzianków.** Święto to w liturgji ma charakter mieszany: smutku i współczucia z bólem matek i radości z chwały niebieskiej tych pierwszych kwiatuszków, jakie urosły ku chwale Zbawiciela. Stąd Msza św. wychodzi w kolorze fioletowym, a wesołe „Gloria" nie rozbrzmiewa.

Czwartek, 29 grudnia: **Św. Tomasza,** Męczennika i Arcybiskupa kantuaryjskiego († 1171 r.). Wielki to był obrońca nieprzedawnionych praw i wolności św. Kościoła katolickiego przeciw uroszczeniom króla angielskiego Henryka II. — W tymże dniu między innymi pamiątka dwóch uczniów św. Pawła Ap., a mianowicie św. T r o f i m a i K r e s c e n s a.

Piątek, 30 grudnia: Msza św. z niedzieli wśród Oktawy Bożego Narodzenia. Pamiątka, między innymi, św. E u g e n j u s z a bisk. medyol. i św. R a i n e r a, biskupa Akwili w Abruzzach.

Sobota, 31 grudnia: **Św. Sylwestra,** Wyznawcy, Papieża (od r. 314 do r. 336); podobno ochrzcił on cesarza Konstantyna Wielkiego, który Kościół obdarzył wolnością w r. 313 (edykt medjolański), zatwierdził uchwały pierwszego powszechnego Soboru (nicejskiego z r. 325) i po wielu działach pełnych zasług zasnął w Panu. — Tegoż dnia uroczystość św. M e l a n j i młodszej, która z Rzymu do Jerozolimy poszła, gdzie ona w klasztorze żeńskim, a mąż jej Pencjan między mnichami całkiem dziełom pobożnym się poświęcili i obaje doczekali się błogosławionego zgonu. — Zarazem dzień ten jest o s t a t n i e m d n i e m r o k u cywilnego, jednak Kościół w swoich obrzędach i modlitwach liturgicznych na tę okoliczność nie zwraca uwagi, bo Kościół, będąc dziełem czynników wiecznych i dążąc do wieczności, jako taki nie czuje się dotkniętym zmianami czasu. Nabożeństwa wieczorne, które się odbywają w „wieczór Sylwestrowy" po naszych świątyniach, mają tylko wiernym dostarczyć sposobności pokłonienia się Panu Bogu i podziękowania za łaski i dobrodziejstwa minionego roku z prośbą o błogosławieństwo w roku nowym.

Zbyt huczne zabawy sylwestrowe z pominięciem domu Bożego, jakieś witanie Nowego Roku o północy z kielichem w ręku i jakieś tam podobno obrzędy ze „świnką szczęścia" nie świadczą wcale ani o wielkim rozumie, ani o etycznej powadze i dojrzałości rozbawionych i nie odpowiadają zgoła chrześcijańskiemu pojęciu o powadze chwili. Chrześcijanin w wieczór Sylwestrowy myśli swoje wznosi ku „nieśmiertelnemu i niewidzialnemu Królowi wieków, któremu jednemu należy się cześć i chwała na wieki", bo On jest panem czasu i wieczności i w Jego ręku spoczywają losy jednostki i narodu.

Św. Franciszek Salezy, Biskup i doktór Kościoła.

Dnia 28 grudnia 1622 r. zasnął w Lyonie śmiercią Świętych, czyli narodził się dla Nieba, św. Franciszek Salezy, Biskup genewski. Oddał Bogu ducha, gdy obecni w litanji za konających powtarzali po-

trzykroć wezwanie: „wszyscy Święci niewinni Młodziankowie, módlcie się za nim". Był to właśnie dzień Młodzianków. Święty Biskup słynął za życia łagodnością i dobrocią serca. Wraz ze świętą Joanną Chantal powołał do życia Zakon żeński Nawiedzenia Najśw. Marji Panny, czyli Sióstr Wizytek. Jest również patronem Zgromadzenia księży Salezjanów, które-to Zgromadzenie założył Sługa Boży Czcigodny ks. Jan Bosco. Dla obu tych rodzin zakonnych rok 1922 będzie jubileuszowym, upływa bowiem trzysta lat od śmierci ich Świętego Patrona. Św. Franciszek Salezy zostawił w spuściźnie Kościołowi przebogatą literaturę ascetyczną. W osatnich czasach Stolica św. ogłosiła go protektorem prasy katolickiej.

Czy chodzić do teatru?

W dziennikach krakowskich toczy się obecnie namiętna walka przeciw jednemu z teatrów w naszem mieście.

Korzystamy z tego i podajemy ogólne zasady, jak my katolicy mamy się zapatrywać wogóle na teatry. Słuchajmy, co nam mówią o tem nasze Katechizmy katolickie.

Odwiedzanie teatrów grozić może niebezpieczeństwem, zwłaszcza, że teatry nowoczesne są bardzo często wprost szkołą niemoralności i lubieżności.

Teatr niszczy zbyt często wiarę chrześcijańską i moralność wśród ludu. I nie dziw. Scena wymaga zapełnionej sali i oklasków tłumu, i by to osiągnąć, stara się schlebiać namiętnościom ludzkim. Stąd też pochodzi, że i myśl i dążność wielu sztuk teatralnych jest moralnie złą. Występek (zwyczajnie nieprawa, grzeszna miłość) przybiera się na scenie w nęcącą powabną szatę, cnotę traktuje się pogardliwie, jako coś przestarzałego, nieraz wyszydza się sługi Boże i obrzędy Kościoła. Moralność sceny jest zupełnie sprzeczną z moralnością Ewangelji. — „Co grzechem byłoby czynić, to za dozwolone uchodzi oglądać w teatrze". — (Tertuljan). Także sama gra, nieskromne stroje aktorek, gesty i spojrzenia, sposób mówienia, wszystko to działa często zgubnie na umysł widza; nieznacznie, ale pewnie sączy mu jad trucizny do serca. Aktorzy przedstawiają namiętności, by je rozbudzać. (Feneleon). Teatry są przybytkami ducha świata. (Stolberg). Nawet wolnomyślny Rousseau powiada: „Ładna mi to szkoła, teatr. Nauka w nim udzielana, jest rzeczywiście bardzo miłą! Tu hołdują się i rozwijają wszystkie nasze przewrotne skłonności. Pod tym wpływem stajemy się niezdolnymi do zwalczania naporu namiętności, ginie w nas zamiłowanie do pracy i sprawność działania". W teatrze jakby uprawnione są wpatrywania się w osoby, i to przez szkła. Spojrzenia takie rzadko pochodzą ze samej tylko natrętnej ciekawości, lecz wynikają z porządliwości lub usiłują ją wywołać, a w takim razie są grzechem śmiertelnym. Kto bowiem spojrzał, by pożądać — mówi Chrystus — już cudzołożył. (Segneri). W teatrze zawsze traci się więcej, niż się zyskuje i głupiec tylko może twierdzić, że scena uszlachetnia. Jak wygląda to uszlachetnienie, widać na tych, którzy codzień chodzą do teatru; teatr staje się im zwykle nałogową potrzebą, jak wódka pijakowi. Gdyby grano na scenie rzeczywiście rzeczy ściśle moralnie, jak n. p. malujące zwycięstwo cnoty i niewinności, heroiczną miłość religji, ojczyzny, bliźniego, smutne skutki występku i t. p., wtedy zaiste mogłaby scena kształcić moralnie. Niestety sztuki takie musiałoby się grać chyba przy pustej sali. — Zresztą częste chodzenie do teatru szkodliwem także jest dla zdrowia. Wdychać tam trzeba godzinami powietrze duszne, gorące zatruto przeróżnemi wyziewami. A ileż to nadużyć dzieje się zwyczajnie po przedstawieniach, przy powrocie do domu, pod osłoną cieniów nocy, zwłaszcza, że namiętności są rozbudzone a krew burzy się łatwo. A wreszcie, czy to nie lekkomyślność wyrzucać na takie rozrywki grosz, którym możnaby ułagodzić nędzę niejednego biedaka! — Już mędrcy grecey i rzymscy, jak Sokrates, Solon, Cycero, Seneka, byli przeciwnikami teatru, chociaż scena ówczesna nie była przynamniej tak niemoralną, jak dzisiejsza. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa odsądzano aktorów od czci i nie przyjmowano ich na łono Kościoła. Wyrzeczenie się teatru było niejako oznaką przyjęcia chrześcijanizmu. (Tertuljan).

Teologja dla użytku codziennego.

Boga o wiele łatwiej poznaje się sercem aniżeli rozumem. Mądrość Boża jest dla nas za wysoka; wystarczy nam, że się Bóg jako Dobroć Najwyższa zniżył do nas.

Boga pozna dobrze tylko ten, co się stara być Bogu podobnym.

Ktoby chciał uciec przed Bogiem, niech sobie stworzy nowy świat.

Kto Boga chce oszukać, oszukuje siebie.

Bóg nie wypłaca codziennie, ale prowadzi dobrze rachunki, i potem wypłaca naraz.

Lekarstwo dla szyderców i bezbożników.

1. Pochlebia się matce, a zerka ku córce: mówi się o wolnej myśli, a myśli o wolnem życiu.

2. Twierdzić, to jeszcze nie znaczy dowodzić, tem mniej przeczyć znaczy dowodzić.

3. Kto ciągle mówi „Nie!", ten posiada najtańszą mądrość.

4. Głupcowi bardzo łatwo rzucić kamień do studni; nawet siedmiu mądrych łatwo go z niej nie wydobędzie.

Staroświeckie zasady wychowawcze w przysłowiach.

Kto źrebięcia nie oduczy kaprysów, tego koń wyrzuci ze siodła.

Wilk zdechnie w wilczej skórze, jeżeli się mu jej przedtem nie zedrze.

Zawsze to lepiej, nawet dla dziecka, jeżeli ono płacze, aniżeli gdyby miał płakać ojciec.

Lepiej, gdy dziecko ciebie prosi, aniżeli gdybyś ty musiał prosić dziecko.

Młode źrebięta marnują się na zawsze, gdy się je zawcześnie zaprzęga do wozu, a ptaki, które zawcześnie śpiewają, zazwyczaj pożera kot.

Kto w piecu pali zielonem drzewem, ten w domu będzie miał więcej dymu niż ciepła.

Katolicyzm czynu.

Gorliwy katolik pragnie czynu, t. j. życia mocnego wiarą, radosnego nadzieją, świadomego celów, pełnego niestrudzonej, rzetelnej pracy i nieustraszonej walki dla Chrystusa i Królestwa Jego.

Katolik pragnie, żeby Chrystusowe moce życiowe przeniknęły wszystko człowieczeństwo, żeby Chrystusowi służyły wszystkie syny Boże, nietylko biskupi, kapłani i zakonnicy, lecz także ludzie świeccy, a więc zarówno obcy sprawom życiowym mistycy, myśliciele i nauczyciele, jak i czynni przedsiębiorcy wszelkiego rodzaju, uczeni i artyści, nauczyciele i uczniowie, bogaci i ubodzy. Na wszystkich polach winni stać uczniowie Chrystusa i dbać o to, żeby On wywierał tam swoje wpływy: w polityce, w nauce, w sztuce, w przemyśle i handlu, we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej. Ten werbujący katolicyzm czynu bynajmniej nie hamuje kulturalnego postępu ludzkości, nie, lecz użycza mu skrzydeł do lotu ku wyżynom, do czystych regionów człowieczeństwa, które doszło do zjednoczenia z Bogiem, człowieczeństwa, które w zbożnej pracy dopełnia dzieła stworzenia i udoskonala je (Gen., 1, 28). Tym sposobem sale wykładowe uniwersytetów i pracownie uczonych badaczów, biura i sale posiedzeń, fabryki i warsztaty, pola i winnice stałyby się świątyniami, a na ich ołtarzach ofiarnych płonąłby święty znicz miłości Bożej, zapalony od ogniska, które rozniecił Jezus Chrystus na swoim ołtarzu ofiarnym...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Z powodu braku miejsca damy dopiero w następnym numerze odpowiedź „Czytelnikowi" w sprawie czytania Pisma św.

NA ŚWIĄTYNIĘ NARODOWĄ

na granicy trzech zaborów złożyli: Arcybractwo Matek chrześcijańskich **3.000 Mk.**

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonni w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE.